

Discopolo

Pezet

Rap dzisiaj to jebane discopolo
To jebane discopolo
To jebane discopolo
Rap dzisiaj to jebane discopolo
To jebane discopolo
Disco, discopolo
Rap dzisiaj to jebane discopolo
To jebane discopolo
To jebane discopolo
Rap dzisiaj to jebane discopolo
Niech wróćą do podziemia i trochę się podszkolą

Zawsze realltalk, nawet jak piłem jeszcze whiskey z colą
Rap to dzisiaj jest nosić flip-flops, i robić discopolo
Hajs mi wiszą takie typy co piszą na Insta
Że są bandito jak Don Vito gdy z ekipą stoją i krzyczą YOLO
Wrzucają to na TikTok, gówniary wiją się jak piskorz
Ja wolę dziś od tego bliskość, i przyszłość
Niż starego Visę dzielić proch i skakać po tym
Coś jak Kamil Stoch
I chuj w ten Pop co gra im w ich AirPods
Lepiej być Big Boss, mieć brand jak Steve Jobs
Wszystko mi mówi że, świat jest mój jak człowiek z blizną
A noszę ich wiele, tak jak na rękę Rolex, a nie G-Shock lecz
To jest niewiele, choć jak nas widzą tak nas piszą
A to ma być szczere

Zawsze dosadnie i ciężko
Zawsze do ciężkich bitów
Może fortuny z tego nie było, ale tym bardziej wstydu
Palę sześć spliffów, w kącie na sali VIP-ów
Na głównej scenie rączki w górę
Wiksa leci z głośników
Drogi outfit nie pomaga
No bo słoma z butów nadal
Tylko hajsy, ciuszki, sława
O czym innym nie pogadasz
Co drugi bit to plagiat
Ale sztywno palą Niemca jak im wytkną podobieństwa
Jak nas piszą tak nas widzą
Rap urodził się na blokach, a dziś zdycha pod remizą
Mimo wszystko drugi obieg ma się dobrze
Jak wynurzam się ze studia, wtedy scena łapie oddech

Rap dzisiaj to jebane discopolo
To jebane discopolo
To jebane discopolo
Rap dzisiaj to jebane discopolo
To jebane discopolo
Disco, discopolo
Rap dzisiaj to jebane discopolo
To jebane discopolo
To jebane discopolo
Rap dzisiaj to jebane discopolo
Niech wróćą do podziemia i trochę się podszkolą

Suko nie dotykaj moich wersów

Bo się możesz pokaleczyć
Bo są ostre, a że styl z brudnych dzielnic
Możesz dostać też infekcji
Wy - kreowanie wizerunku na potrzeby social medii
A my - ciężkie bity, brudne myśli, szybkie fury, śliskie dresy
Raczej nie dbam o PR, bo i tak głównie mam czarny
Zakładam Vasumy okulary, tylko tak na was mogę patrzeć
Z przymrużeniem oka, naszej ekipie nic na pokaz
Po dwóch dekadach włączasz na blokach
Płomień, to też twoja historia
Jak ona to kocha, dwóch typów z Ursynowa
Jebać w rapie discopolo, nieśmiertelna nawijka Płomieniowa
Wychowani na basach i bitach
Na szacunku i te dziary na witach
A nie farbowane włosy, Gucci, Fendi nosy co nowego ma Vitkac
Ciągłe zegar tu tik tak, ciągle coś mi umyka
Jestem najlepszym dowodem, że jak grasz to wygrasz

Miało być tak pięknie, gdy śniła się kariera
Śnił Ci się Bentley i zegarek od Cartiera
Myślałeś że szturmem podbijesz se ten Olis
Bo jak bicik dobrze buja to nieważne co pierdolisz, ta
Skąd mogłem wiedzieć że tak wszystko tu zmieni hajs
I będą robić z siebie klauna jak Pennywise
Twój idol gra z playbacku i kurwa nie wstyd mu
Miał zagrać koncert a rusza ustami do rytmu, i
Gdzie jest real talk jak co druga pizda kłamie
I jak jest beef to się cisną na Instagramie
Przyszedłem tylko wynieść rap na piedestał
Trochę jak Mesjasz, bo sam Pan Bóg mnie tu zesłał

Rap dzisiaj to jebane discopolo
To jebane discopolo
To jebane discopolo
Rap dzisiaj to jebane discopolo
To jebane discopolo
Disco, discopolo
Rap dzisiaj to jebane discopolo
To jebane discopolo
To jebane discopolo
Rap dzisiaj to jebane discopolo
Niech wróćą do podziemia i trochę się podszkoła